

EDMUND WNUK-LIPIŃSKI, XYMENA BUKOWSKA

## Stosunek Polaków do własnego państwa

### Wstęp

Zakładamy hipotetycznie, że stosunek Polaków do własnego państwa kształtuje się pod wpływem czterech grup czynników, nie przesądzając – przynajmniej na razie – które z nich działają silniej, a które – słabiej. Po pierwsze, mamy tu do czynienia z historycznymi antecedensami, które – zakodowane w społecznej pamięci – rzutują na obecny stosunek Polaków do własnego państwa. Zwłaszcza trauma utraty państwowości w okresie rozbiorów, nieco wyidealizowana pamięć okresu II Rzeczypospolitej oraz ponowna utrata państwowości podczas okupacji w latach II wojny światowej nadal stanowią dla wielu Polaków ważne punkty odniesienia w ocenie dzisiejszego państwa. Po drugie, ważnym punktem odniesienia wydaje się ciągle PRL, przynajmniej dla tej części Polaków, którzy oczekują od państwa pomocy w rozwiązywaniu materialnych aspektów życia codziennego, a mniej ważny jest dla nich polityczny status państwa i jego miejsce we wspólnocie narodowej. Po trzecie, praktyka państwa liberalno-demokratycznego, jakim jest III RP, doświadczana na co dzień przez miliony Polaków, również jest źródłem dzisiejszych ocen państwa i jego instytucji. Otworzenie przestrzeni publicznej na swobodne zrzeszanie się, dyskurs publiczny bez cenzury prewencyjnej i możliwość uczestnictwa w autentycznych, konkurencyjnych wyborach politycznych jest zapewne – z jednej strony – istotnym impulsem dla tworzenia się kategorii obywateli świadomych swych praw, a z drugiej strony – oceny dzisiejszego państwa z punktu widzenia doświadczanych w życiu codziennym praktyk instytucji liberalno-demokratycznego państwa w zetknięciu z obywatelem. Po czwarte wreszcie – otwarcie się Polski na świat, wchodzenie w struktury międzynarodowe, a zwłaszcza w struktury Unii Europejskiej i rynek światowy, każe przypuszczać, że miejsce naszego państwa w globalizującym się świecie staje się – przynajmniej dla części Polaków – istotnym punktem odniesienia, który kształtuje ich stosunek do państwa i jego perspektyw rozwojowych.

### Historyczne antecedensy

Polskie państwo ma w świadomości historycznej Polaków szczególne miejsce. Okres rozbiorów, kiedy Polska utraciła swoją państwowość, odzyskanie niepodległości w 1918 roku oraz jej utrata w czasie II wojny światowej, tezy o „sezonowości” polskiego

państwa, formułowane przez zaborców, włączenie Polski w sferę wpływów sowieckich w wyniku umów jałtańskich – wszystkie te fakty należą do zasobu potocznej wiedzy historycznej Polaków i – jak można sądzić – stanowią jeden z czynników kształtujących dzisiejszy stosunek do państwa polskiego, które odzyskało pełną suwerenność ponownie w 1989 roku. Oczywiście pamięć zdarzeń przeszłych jest selektywna i podlega rozmaitym modyfikacjom pod wpływem bieżących doświadczeń. Pewne elementy przeszłości bywają idealizowane, inne – na ogół mniej wygodne dla samooceny zbiorowości – bywają wymazywane ze świadomości zbiorowej. Jak pisał J. Rüsen, „historia jest kulturową interpretacją przeszłości, pomagającą zrozumieć dzisiejsze życie i pozwalającą rzutować owe doświadczenia w przyszłość oraz kształtować oczekiwania wobec tego, co ma nadejść.” (Rüsen, 2006: 338). Nie jest to proces wolny od mistyfikacji i automistyfikacji, a także stereotypizacji przeszłości wspólnoty narodowej, zorganizowanej w państwo, a rewizja ukształtowanych stereotypów wzbudza niezwykle żywe emocje, bowiem owe stereotypy – jeśli są powszechnie akceptowane – stają się z czasem istotnym elementem tożsamości narodowej, zaś ich rewizja wymaga w konsekwencji przynajmniej częściowego przedefiniowania własnych wyobrażeń na temat siebie jako członka określonej wspólnoty. Dobrym przykładem reakcji na utrwalone stereotypy pamięci historycznej są dyskusje wokół pogromów antyżydowskich w czasie II wojny światowej i tuż po niej z udziałem Polaków.

Wielu teoretyków (m.in. Assmann, 2006, Mahoney i Schensul, 2006, van Beek, Lategan, 2006, Castells, 1997) zwraca uwagę zwłaszcza na dwa rodzaje oddziaływania pamięci przeszłości na bieżące postawy: (1) oddziaływanie pośrednie i (2) bezpośrednie. W pierwszym przypadku czynnikiem pośredniczącym jest tożsamość społeczna jednostki, która – z jednej strony – formowana jest w znacznej mierze przez pamięć przeszłości, a z drugiej strony – wyznacza postawy wobec bieżących zdarzeń. Na przykład definiowanie siebie w kategoriach członka określonej wspólnoty narodowej z dużym prawdopodobieństwem uruchamia postawy, które – zdaniem jednostki – członek tej wspólnoty narodowej powinien przejawiać np. bronić państwa narodowego w chwili zagrożenia zewnętrznego. W drugim przypadku mamy do czynienia z bezpośrednim korzystaniem z wzorów zachowań, ukształtowanych w przeszłości wobec podobnego typu zdarzenia. Trywialną, ale chyba trafną ilustracją tego typu oddziaływania pamięci historycznej może być moda na czarną biżuterię, która pojawiła się w większych miastach polskich po wprowadzeniu stanu wojennego w 1981 roku (co było przeniesieniem wzoru zachowania z XIX wieku po przegranej powstaniu styczniowym).

### **Osobliwe państwo o nazwie PRL**

Państwo komunistyczne, zainstalowane w Polsce po II wojnie światowej musiało pozostawić wyraźne ślady w świadomości społecznej. Codzienna praktyka życia w PRL-u,

stanowiąca dzisiaj dla młodego pokolenia egzotykę znaną z podręczników historii najnowszej oraz filmów Barei, w starszym pokoleniu wytworzyła pewne syndromy postaw rejestrowane przez socjologów. Przede wszystkim, jak wynika z badań Stefana Nowaka prowadzonych w latach siedemdziesiątych, sfera instytucji tego państwa, wypełniających niemal bez reszty przestrzeń życia publicznego (z wyjątkiem przestrzeni publicznej zajmowanej przez Kościół) była przez zdecydowaną większość Polaków traktowana jako sfera obca nawet przez te osoby (a była ich większość niejako *ex definitione*), które w swych rolach publicznych w tej sferze uczestniczyły oraz ją współtworzyły i podtrzymywały. W owym czasie Polacy w swej zdecydowanej większości identyfikowali się z jednej strony – ze wspólnotą narodową, definiowaną jednak nie w kategoriach państwowych, lecz kulturowych, które zakorzenione były w głębszych pokładach pamięci historycznej, a z drugiej strony – z małymi grupami społecznymi, tworzącymi najbliższe otoczenie społeczne człowieka (rodzina oraz nieformalne kręgi przyjaciół). Zjawisko to nazwał Nowak „próżnią socjologiczną” (Nowak, 1979). W latach osiemdziesiątych, po zbiorowym doświadczeniu obywatelskim, jakim była pierwsza „Solidarność” (wypchnięta – na skutek stanu wojennego – z przestrzeni publicznej), do zaobserwowanego przez Nowaka wyalienowania PRL-u i jego instytucji ze społeczeństwa dołączyło silnie odczuwane i stosunkowo szeroko rozpowszechnione poczucie deprywacji w statusie obywatelskim (Koralewicz, Wnuk-Lipiński, 1987).

Nie tylko jednak wyalienowanie i opresywność PRL-u utrwaliły się w pamięci zbiorowej. Państwo komunistyczne, poprzez zawieszenie mechanizmu rynkowego i niemal pełną kontrolę gospodarki oraz dzięki mechanizmom redystrybucji bogactwa narodowego, oferowało świadczenia socjalne w zakresie formalnie daleko szerszym niż zachodnie modele państw opiekuńczych. Polityka pełnego zatrudnienia, „darmowa” opieka zdrowotna i wczasy, bezpłatna edukacja, zaniżone ceny mieszkań i rozbudowane funkcje socjalne zakładów produkcyjnych stały się „znakami firmowymi” ówczesnego systemu. Intensywna propaganda, mająca wykazywać wyższość tego typu organizacji życia zbiorowego, w pewnej mierze równoważyła w świadomości społecznej fakt, iż dostęp do formalnie deklarowanych świadczeń był utrudniony i regulowany notorycznymi kolejkami (oczekiwanie na mieszkanie czy telefon trwało dziesiątki lat, a wielotygodniowe kolejki z tzw. listami społecznymi nie były niczym szczególnym), zaś jakość tych świadczeń – ze względu na systemową niewydolność gospodarki – była bardzo niska. Niemniej jednak owa „opiekuńczość” państwa komunistycznego spełniała rolę substytutu społecznej legitymizacji systemu (Tarkowski, 1994a), a zarazem stała się ważnym punktem odniesienia w świadomości społecznej i w pewnych segmentach społeczeństwa przetrwała do dzisiaj, o czym pisać będziemy w dalszej części artykułu.

Podsumowując więc krótko dotychczasowe rozważania, należy stwierdzić, że doświadczenie wyniesione z okresu PRL-u z jednej strony skłaniało do postrzegania pań-

stwa jako aparatu przymusu, ale z drugiej – rozbudzało wobec tego państwa oczekiwanie, że zaspokoi ono elementarne potrzeby bytowe gospodarstw domowych. Przestrzeń publiczna, kontrolowana przez instytucje państwowe, nie sprzyjała formowaniu się postaw obywatelskich, i w rezultacie stosunki jednostek i grup z państwem upodobiły się do relacji między niesprawnym *dystrybutorem dóbr* i świadczeń a *nieufnym klientem*. Klientelizm, w tym także klientelizm polityczny, był zjawiskiem nagminnym we wszystkich gospodarkach centralnie planowanych. Jak pisał Jacek Tarkowski, „relacje klient – patron są wysoce funkcjonalne dla klientów. Uzyskując tą drogą potrzebne zasoby, klienci redukują niepewność” (Tarkowski, 1994b: 155). Rozpowszechniony klientelizm tłumił ewentualne formowanie się postaw obywatelskich. Nadto, osłabiał odporność jednostek na niepewność jutra, zmniejszał poczucie odpowiedzialności za własne działanie oraz uzależniał od świadczeń.

### **Państwo a obywatel**

Rok 1989 był z wielu względów przełomowy, by nie powiedzieć – rewolucyjny. Ukształtowanie się ładu liberalno-demokratycznego i gospodarki rynkowej oraz odzyskana niepodległość fundamentalnie zmieniły charakter państwa. Przestrzeń publiczna otworzyła się na różnorakie inicjatywy obywatelskie, które powinny zlikwidować Nowakową „próżnię socjologiczną”, a władze – wyłaniane drogą konkurencyjnych wyborów – zaczęły być rzeczywistymi reprezentantami wyborców. Od tamtych, rewolucyjnych zmian minęły już blisko dwie dekady, co w wymiarze społecznym jest sporym okresem. W tym czasie bowiem nastąpiła wymiana pokoleniowa, a w dorosłe życie wkroczyły roczniki, dla których okres PRL-u jest już historią. Dla nowych roczników Polaków ładu liberalno-demokratyczny i gospodarka rynkowa są kontekstem zastanym i zapewne traktowanym jako warunek brzegowy rozmaitych indywidualnych strategii życiowych. Również stosunek do państwa warunkowany jest relacjami z instytucjami państwowymi, zarówno doświadczanymi bezpośrednio, jak i poprzez fakty i interpretacje obecne w publicznym dyskursie. Nade wszystko jednak problemem było (i jest) odtwarzanie się postaw obywatelskich, które wypierałyby powszechne w dawnym systemie klientelistskie nastawienie do państwa i struktur władzy.

Kształtowanie się obywatelstwa oraz postaw obywatelskich, przejawianych w trakcie uczestnictwa w życiu publicznym, jest procesem, w którym ważną rolę odgrywa zjawisko *socjalizacji politycznej* (Jennings, 2007). Pojęcie to formalnie oznacza proces przygotowywania dzieci i młodzieży do wchodzenia w role dorosłych obywateli, ale w warunkach przejścia od systemu autorytarnego do demokracji mamy do czynienia z procesem szerszym, a mianowicie przygotowaniem do roli obywatelskiej także ludzi dorosłych, którzy w poprzednim, niedemokratycznym systemie nie mieli możliwości internalizacji wartości i cnót obywatelskich. Proces socjalizacji wymaga względnie trwałego zestawu

wartości i norm obywatelskich będących jej treścią. Takie zestawy norm i wartości nazwać możemy, za T.H. Marshall, *obywatelskością*. Marshall wyodrębnia trzy składniki tego pojęcia: *cywilny, polityczny i społeczny*. „*Cywilny* element obywatelskości składa się z praw niezbędnych dla indywidualnej wolności – wolności osobistej, wolności słowa, myśli i wiary, prawa do własności prywatnej i do zawierania ważnych umów oraz prawa do sprawiedliwości”. (Marshall, 1950, 10, *passim*). *Polityczny* składnik obywatelskości można zredukować do prawa każdego obywatela do biernego i czynnego uczestnictwa w wyborach politycznych. *Społeczny* składnik obywatelstwa to – krótko mówiąc – rozmaite prawa socjalne. Obywatelskość w liberalno-demokratycznym państwie opiekuńczym, uformowanym w drugiej połowie XX wieku, wyrasta z tych trzech generacji praw.

Rozbudowany system wartości i norm cywilnych jest podstawą, w oparciu o którą funkcjonują (i legitymizują swoje działania) różnorodne instytucje zrzeszające obywateli i składające się na całość zwaną społeczeństwem obywatelskim. W obrębie społeczeństwa obywatelskiego, ale także w ramach socjalizacji przebiegającej w rodzinach i małych grupach nieformalnych, kształtują się zręby postaw i oczekiwań wobec państwa. Tymczasem państwo liberalno-demokratyczne nie może sprawnie funkcjonować bez silnego społeczeństwa obywatelskiego, choć są także poglądy (Linz, Stepan, 1996: 28), że bez demokratycznego państwa nie może być obywatelstwa i postaw obywatelskich, które zresztą – w oparciu o koncepcję „etycznego społeczeństwa obywatelskiego” – można zakwestionować (Wnuk-Lipiński, 2007). Nie ulega jednak wątpliwości, że na dzisiejsze postawy wobec naszego państwa rzutuje także dobre i złe doświadczenie minionych lat przechodzenia od systemu autorytarnego do demokracji.

### **Państwo narodowe w zglobalizowanym świecie**

Ostatnim wreszcie z czterech wyróżnionych na wstępie czynników, warunkujących stosunek Polaków do własnego państwa, jest ciągle trwający proces włączania się Polski w struktury międzynarodowe i szerokie otwarcie naszego kraju na wpływy z zewnątrz (w tym także na wpływy kosmopolitycznych wzorów obyczajowych, wzorów relacji z instytucjami państwowymi etc.). Świat zewnętrzny, a zwłaszcza kraje Unii Europejskiej i Stany Zjednoczone, stały się stosunkowo trwałym punktem odniesienia dla oceny własnego państwa. Wśród teoretyków globalizacji dość rozpowszechniony jest pogląd, iż procesy globalne osłabiają państwo narodowe oraz obniżają jego istotność w oczach obywateli, bowiem gremia ponadnarodowe (transnarodowe korporacje, globalne instytucje finansowe etc.) w coraz większym stopniu decydują o ważnych dla życia milionów ludzi sprawach (Mann, 1997, Hirst & Thompson, 1995, Shaw, 1997, Held, 1991). Są także teorie wieszczące nie tylko kryzys państwa narodowego, ale także jego nieodległy koniec – przynajmniej w takiej postaci, jaką znamy (Ohmae, 1995). Interesujące wydaje się nam zbadanie, czy otwarcie Polski na świat i coraz śmielsze wkraczanie w rynek

światowy oraz ponadnarodowe struktury polityczne i militarne wywiera widoczny wpływ na stosunek do państwa. Zwłaszcza wejście Polski w struktury Unii Europejskiej wydaje się być tym czynnikiem, który hipotetycznie powinien współkształtować tego typu postawy. Wcześniejsza debata przed referendum akcesyjnym, a także dyskusje o roli Polski w Unii Europejskiej z pewnością wywarły jakiś wpływ na opinie tej części naszego społeczeństwa, która w tej debacie uczestniczyła bądź choćby tylko ją obserwowała w przekazach medialnych.

### **Krótką uwaga metodologiczna**

Wcześniejsze rozważania stanowią kontekst analizy wyników badań empirycznych, które przeprowadziliśmy w listopadzie 2007 roku, mniej więcej dwa tygodnie po wyborach parlamentarnych. Zaprojektowane przez nas badania zostały włączone do kwestionariusza Polskiego Generalnego Sondażu Wyborczego, zrealizowanego na reprezentatywnej próbie dorosłych Polaków (18 lat i więcej). Kwestionariusz realizowany był na próbie adresowej w domach respondentów. W sumie próba zrealizowana liczyła 1817 respondentów. Wszystkie analizowane dalej dane pochodzą z tego właśnie badania.

### **Stosunek do państwa**

Stosunek do państwa jest relacją złożoną: może on być naładowany pozytywnymi lub negatywnymi emocjami, które moderowane są w zależności od tego, czy państwo spełnia oczekiwania jednostek i grup społecznych. Można traktować państwo jako parasol ochronny, dający poczucie bezpieczeństwa, lub wręcz przeciwnie, jako konglomerat instytucji, które budzą niechęć, a nawet lęk. Relacje te wyrastają nadto z pewnego ogólniejszego syndromu postaw, na który składać się mogą elementy uogólnionego nastawienia emocjonalnego, stosunku do demokracji, poczucia podmiotowości lub jego braku. W świetle wcześniejszych rozważań interesujące jest nade wszystko, czy dzisiaj państwo jako takie stanowi dla Polaków wartość.

#### *Państwo jako wartość*

Jak już wspomnieliśmy, w czasach PRL-u Polacy nie identyfikowali się z państwem. Z ówczesnych badań wynikało, że Polacy traktowali naród jako byt odrębny od państwa, na co zapewne złożyła się zarówno historyczna pamięć rozbiorów, jak i bardziej współczesne doświadczenie państwa komunistycznego. Jak pisał S. Nowak, „O ile »naród« jest rodzajem moralnej wspólnoty wszystkich Polaków i ma wartość autoteliczną, »państwo« jest postrzegane jako pewien system organizacji najwyższego poziomu istniejącej w narodzie i jest oceniane nie w sposób autoteliczny, jako dobro samo w sobie, lecz w sposób ściśle instrumentalny”. (Nowak, 1984: 417). Powstaje pytanie, czy oddzielenie w świadomości społecznej „państwa” od „narodu”, a zarazem powszechny brak identyfikacji z państwem oraz silna identyfikacja z narodem były w okresie PRL-u efektem

ówczesnego systemu, czy też mamy do czynienia ze zjawiskiem bardziej generalnym, niejako „ponadsystemowym”.

Badania nasze wykazują, że zmiana systemu pociągnęła za sobą bardzo wyraźną, by nie powiedzieć – radykalną zmianę postaw wobec państwa: granica pomiędzy państwem a narodem całkowicie zatarła się dla 51,1% badanych (39,2% nadal oddziela państwo od narodu, a niemal 10% nie ma w tej kwestii zdania). Jakkolwiek owa połowa respondentów definiowała państwo, stawiała je po tej samej stronie, co naród. Innymi słowy, skończyła się dla nich alienacja państwa.

Nie oznacza to oczywiście, że ci, którzy traktują państwo i naród jako odrębne byty, przenieśli z PRL-u brak identyfikacji z dzisiejszym państwem polskim. Jest raczej przeciwnie. Jeśli za wskaźnik identyfikacji z państwem uznamy pozytywną odpowiedź na pytanie: „Czy gdyby nasze państwo było zagrożone, należałoby go bronić nawet z narażeniem życia?”, to nasze badania dowodzą, że 92,9% respondentów silnie identyfikuje się z obecnym państwem. Większość respondentów przejawia taką postawę, bo utożsamia państwo z narodem, ale identyfikacje tych, którzy dostrzegają różnice między tymi dwoma bytami, wcale nie są słabsze. Odsetek osób odpowiadających pozytywnie na to pytanie wynosi wśród respondentów *zdecydowanie odróżniających* państwo od narodu – 93,2%, wśród respondentów *raczej odróżniających* te dwa byty – 90,8%, wśród respondentów *raczej utożsamiających* państwo z narodem – 92,3%, zaś wśród respondentów *całkowicie utożsamiających* państwo z narodem – 96,4%. Możemy więc stwierdzić, że dzisiejsze państwo jest dla Polaków bardzo ważne zarówno dlatego, że przez znaczną ich część jest utożsamiane z narodem (w tym przypadku nastąpiło przeniesienie identyfikacji narodowych na instytucje państwa), jak i dlatego, że państwo obecne jest – dla mniejszej części naszego społeczeństwa – wartością samą w sobie. Zatem hipoteza, iż otwarcie się Polski na świat i włączenie się w procesy globalizacyjne osłabiły istotność państwa w oczach jego obywateli, *nie znajduje potwierdzenia* w naszych badaniach.

Tylko dwie cechy naszych respondentów wykazują statystycznie istotną korelację\* z przekonaniem, że naszego państwa należy bronić w chwilach zagrożenia, nawet narażając życie. Pierwszą z tych cech jest wiek (0,112): w miarę wzrostu kategorii wieku rośnie identyfikacja z państwem; drugą cechą jest aktywność obywatelska, mierzona uczestnictwem w wyborach (0,106): identyfikacje z państwem silniejsze są wśród respondentów uczestniczących w wyborach.

#### *Państwo jako obiekt afektu*

Silne identyfikacje z państwem mają między innymi podłoże emocjonalne. W naszym badaniu podjęliśmy próbę zmierzenia siły i rodzaju afektów, jakie wzbudza wśród

---

\* Wszystkie współczynniki korelacji przedstawiane w artykule mierzone są przynajmniej na poziomie istotności  $p < 0,01$ .

Polaków nasze państwo. Pytaliśmy więc respondentów, w jakim stopniu nasze państwo budzi w nich sympatię, szacunek, lęk lub niechęć. W tabeli 1. zamieściliśmy rozkłady procentowe odpowiedzi na baterię pytań mierzącą emocjonalne relacje Polaków z dzisiejszym państwem.

Tabela 1. Emocjonalny stosunek Polaków do państwa

Stosunek do państwa	<i>N</i> *	%	Tak	Niezdecydowani	Nie
Budzi szacunek	1769	100	63,4	23,3	13,3
Budzi sympatię	1754	100	57,8	26,6	15,6
Budzi spokój, bezpieczeństwo, zaufanie	1773	100	47,6	33,7	18,7
Budzi lęk	1769	100	11,9	14,6	73,5
Budzi niechęć	1760	100	9,7	13,1	77,2

\* Bez braków danych

Podstawowe rozkłady procentowe pokazują, że wśród respondentów przeważają afekty pozytywne: wyraźna większość badanych darzy państwo szacunkiem (63%), sympatią (58%), zaś dla blisko połowy (48%) państwo jest źródłem spokoju i bezpieczeństwa oraz budzi zaufanie. Dla 12% badanych państwo polskie jest źródłem lęku, a 10% darzy je niechęcią. Nie jest to wynik zaskakujący, jeśli przypomnimy sobie, opisane wcześniej, silne identyfikacje z państwem, a także to, jak duża część respondentów utożsamia państwo z narodem.

Z analiz korelacyjnych wynika, że rozróżnienie państwa i narodu jest tym silniejsze, im bardziej darzy się państwo niechęcią (0,183) i im silniejszy wywołuje ono lęk (0,156); w obu przypadkach korelacja jest istotna statystycznie. Jednak korelacje między deklaracjami obrony państwa w chwilach zagrożenia, nawet z narażeniem życia, a niechęcią do państwa lub nawet lękiem są o wiele słabsze: w przypadku niechęci  $r = -0,075$ , a w przypadku lęku  $r = -0,053$ . Oznacza to, że wprawdzie negatywne afekty wobec państwa osłabiają identyfikacje z nim, ale nie eliminują ich całkowicie. Również w tej szczególnej kategorii respondentów państwo pozostaje uznawaną wartością, choć jest to uznawanie wyraźnie słabsze.

Pozytywne afekty wobec państwa, poza tym, że są bardzo silnie ze sobą skorelowane, a więc tworzą pewne syndromy postaw (będzie o tym mowa w dalszej części artykułu), korelują się w sposób statystycznie istotny z wiekiem, aktywnością obywatelską oraz intensywnością praktyk religijnych. Na przykład sympatia wzbudzana przez państwo koreluje się z wiekiem (0,118), intensywnością praktyk religijnych (0,098), udziałem w wyborach parlamentarnych (0,123), przekonaniem, że państwo troszczy się o zwykłych ludzi (0,123) oraz że wszystkich traktuje równo (0,099). Podobnie kształtują



się współczynniki korelacji w odniesieniu do szacunku, jakim darzy się państwo. Oznacza to, że ludzie starsi darzą państwo większą sympatią i szacunkiem niż ludzie młodszy, zaś aktywni obywatele bardziej lubią nasze państwo niż obywatele pasywni (zapewne ci pierwsi są bardziej aktywni dlatego, że bardziej lubią państwo). Ujawnione korelacje potwierdzają również twierdzenia, że im bardziej intensywne jest uprawianie rytuałów religijnych, tym silniej rozbudzone są pozytywne afekty wobec państwa.

Ponadto badania wykazują, że im bardziej respondenci postrzegają państwo jako egalitarnego opiekuna, traktującego wszystkich obywateli jednakowo i troszczącego się o biednych, tym silniejsze są pozytywne afekty. Można przypuszczać, że na kształt owych afektywnych relacji z państwem złożyły się przynajmniej dwa rodzaje pamięci historycznej. Po pierwsze, „liryczna” wizja Rzeczypospolitej, karmiona literaturą romantyczną oraz „krzepiącym serca” pisarstwem Henryka Sienkiewicza, a także wizja państwa, które przeciwstawiało się obcym potęgom w niepodległościowej walce, a teraz odrodziło się niczym Feniks z popiołów. Po drugie, wizja państwa troskliwego, zapewniającego wszystkim pewien poziom zabezpieczenia socjalnego. W tym przypadku punktem odniesienia było zapewne formalne państwo socjalne okresu PRL-u, nieco wyidealizowane w stosunku do pierwowzoru.

#### *Państwo jako (nie)sprawiedliwy opiekun*

Obok aspektów emocjonalnych stosunek do państwa kształtują także czynniki racjonalne i poznawcze. W naszym badaniu podjęliśmy próbę zmierzenia faktycznych ocen funkcjonowania naszego państwa jako społecznego opiekuna oraz stopnia akceptacji społecznej dla dwóch rodzajów norm, wedle których nasze państwo winno funkcjonować. W pierwszym przypadku pytaliśmy naszych respondentów, w jakim stopniu gotowi są zgodzić się ze stwierdzeniem, że nasze państwo (1) „równo traktuje wszystkich ludzi” oraz (2) troszczy się o „zwykłych ludzi”. W drugim przypadku prosiliśmy respondentów o akceptację lub odrzucenie dwóch – jak się nam zdawało – w znacznym stopniu konkurencyjnych norm, według których powinno funkcjonować państwo: (1) „państwo nie powinno wtrącać się w to, co robią obywatele, o ile nie łamią oni prawa” oraz (2) „państwo jest odpowiedzialne za zmniejszanie różnic między biednymi a bogatymi”. O ile pierwsza norma ma wyraźnie liberalny charakter, to druga jest powiązana z egalitarnym rozumieniem sprawiedliwości społecznej.

Odpowiedzi *tak* w odniesieniu do następujących zdań (w % ogółu badanych):

Państwo równo traktuje wszystkich ludzi	16,1
Państwo troszczy się o zwykłych ludzi	22,5
Państwo nie powinno wtrącać się w to, co robią obywatele, o ile nie łamią oni prawa	73,2
Państwo jest odpowiedzialne za zmniejszanie różnic między biednymi a bogatymi	82,7

Jak wynika z powyższego zestawienia, respondenci bardzo krytycznie oceniają funkcjonowanie naszego państwa w praktyce, a zarazem w zdecydowanej większości akceptują zarówno klasyczną normę liberalną, jak i interwencję państwa w dziedzinie redukcji nierówności materialnych. Współczynnik korelacji pomiędzy akceptacjami tych dwóch norm jest ujemny i niezbyt wysoki ( $-0,068$ ). Oznacza to, że im silniejsza jest akceptacja jednej normy (np. liberalnej), tym słabsza jest akceptacja drugiej normy (np. egalitarnej). Korelacja ta wskazuje raczej na różnicę w akcentach niż na wzajemne wykluczanie się tych norm.

Na pierwszy rzut oka, brak akceptacji dla twierdzenia, iż nasze państwo „równo traktuje wszystkich ludzi”, wyrażony przez ponad 80% respondentów, zdaje się sugerować, iż w opinii społecznej praktyki instytucji państwowych nagminnie łamią podstawową, liberalną w swej istocie zasadę, na której powinny opierać się relacje między liberalno-demokratycznym państwem a obywatelem: że wszyscy, którzy mają formalnie taki sam status obywatelski, mają takie same szanse w relacjach z instytucjami państwa i wszystkich obowiązują te same reguły gry obowiązujące w życiu publicznym. Jednak głębsza analiza danych wskazuje inny trop. Korelacja pomiędzy stosunkiem do tego twierdzenia oraz twierdzenia, że „państwo troszczy się o zwykłych ludzi” jest niezwykle silna i dodatnia ( $0,575$ ). Oznacza to, że „równe traktowanie” odnosi się przede wszystkim do socjalnego składnika obywatelstwa, a działanie państwa – w opinii badanych – nie dość skutecznie redukuje nierówności socjalne między obywatelami. Jest rzeczą charakterystyczną, że poglądy te nie korelują się w sposób statystycznie istotny ani z czynnikami wyznaczającymi pozycję społeczną jednostki (np. wykształcenie, poziom zamożności), ani z wiekiem respondentów, ani też z aktywnością obywatelską, mierzoną uczestnictwem w wyborach. Jest to zatem szeroko rozpowszechnione mniemanie zakorzenione w sferze aksjologicznej, przekraczającej granice klasowe czy pokoleniowe, a nie pogląd wypływający z aktualnego usytuowania jednostki w strukturze społecznej. Można przypuszczać, że tak silny akcent położony przez respondentów na socjalny składnik obywatelstwa bierze się stąd, iż zarówno składnik cywilny (wolności obywatelskie), jak i składnik polityczny (uczestnictwo reprezentacji politycznej obywateli we władzy) są dobrze zabezpieczone procedurami i praktyką naszego państwa, zaś praktyki odnoszące się do składnika socjalnego zasługują – na tym tle – na krytykę (problem ten zostanie rozwinięty w dalszej części artykułu).

Stosunek do normy egalitarnej („państwo jest odpowiedzialne za zmniejszanie różnic między biednymi a bogatymi”) oraz normy liberalnej („państwo nie powinno wtrącać się w to, co robią obywatele, o ile nie łamią oni prawa”) wyznacza dwa odmienne sposoby myślenia o państwie i jego relacji z obywatelami. W świadomości społecznej te dwie normy jednak nie wykluczają się: państwo wprawdzie nie powinno się wtrącać w życie obywateli, ale nie zwalnia to państwa z odpowiedzialności za losy tych obywateli,

którzy w wymiarze materialnym nie dają sobie rady. Przekładając to na język analizy socjologicznej, możemy powiedzieć, że rozpowszechnione jest przekonanie, iż to właśnie państwo jest odpowiedzialne za ograniczanie sfery ubóstwa i za świadczenie pomocy osobom marginalizowanym lub nawet wykluczonym z głównego nurtu życia społecznego. Warto jeszcze raz podkreślić, iż chodzi tu przede wszystkim o materialny aspekt wykluczenia społecznego.

W tabeli 2. zamieszczono wartości współczynników korelacji, pokazujące związki pomiędzy stopniem akceptacji dwóch analizowanych norm a innymi postawami wobec państwa oraz z tymi cechami społecznymi respondentów, które wykazują korelacje statystycznie istotne.

Tabela 2. Współczynniki korelacji Pearsona

Zmienne	Państwo jest odpowiedzialne za zmniejszanie różnic biedni/bogaci	Państwo nie powinno się wtrącać w to, co robią obywatele, o ile nie łamią oni prawa
Państwo budzi sympatię	0,081	-0,11
Państwo budzi spokój, bezpieczeństwo i zaufanie	0,094	×
Państwo budzi szacunek	×	-0,092
Gdyby państwo było zagrożone, należałoby go bronić nawet z narażeniem życia	0,079	0,068
Dochód na 1 osobę w rodzinie	-0,127	0,087
Wiek respondenta	0,098	×
Wykształcenie	-0,18	×
Stosunek do wiary	0,092	-0,065

$p < 0,01$

Współczynniki korelacji ujawniają zależności, których można było oczekiwać. I tak, im silniejsze jest przekonanie, że państwo nie jest zwolnione z odpowiedzialności za redukcję nierówności społecznych, tym większą budzi ono sympatię, szacunek i zaufanie. Tym silniejsze jest też przekonanie, że w sytuacji zagrożenia państwo wymaga obrony nawet za najwyższą cenę. Przywiązanie do tej zasady słabnie wraz ze wzrostem poziomu dochodów i wykształcenia, a rośnie z wiekiem i gorliwością wiary.

Z kolei im silniejsze było przywiązanie do liberalnej zasady funkcjonowania państwa, tym słabszy był szacunek dla państwa i tym mniejszą obdarzano je sympatią. Wszelako również wśród „liberałów” badania zarejestrowały wyraźną gotowość do obrony państwa w chwilach zagrożenia. A zatem dla zwolenników obu zasad państwo stanowi w przybliżeniu równie istotną wartość autoteliczną. Siła przywiązania do zasady liberalnej rosła

wraz z poziomem dochodów i wykształceniem, a malała wraz z wiekiem i gorliwością wiary (aczkolwiek w tym przypadku korelacje, choć statystycznie istotne, nie były tak silne, jak w przypadku zasady egalitarnej).

W sumie z analizy wyłania się obraz stosunku do państwa dyktowanego bardziej zasadą egalitarną niż liberalną, albo też – w mniejszym stopniu – bardziej liberalną niż egalitarną (przy czym i „egalitaryści”, i „liberałowie” zdają się uznawać wartość zasady konkurencyjnej), zaś państwo jest ogólnie lubiane, mimo że nie spełnia oczekiwań ani „egalitarystów”, ani też „liberałów”. Można by więc powiedzieć, używając nieco metaforycznego języka, że państwo jest dla Polaków niezbyt sprawiedliwym opiekunem (dla jednych zbyt mało opiekuńczym, dla innych – zbyt natrętnie wkraczającym w życie obywateli), ale wszystkich łączy przekonanie, że samo istnienie naszego państwa jest wartością.

### **Państwo i jego obywatele**

Wskazane wcześniej wysokie odsetki pozytywnych odpowiedzi na pytania o kluczowe zasady – już to egalitarne, już to liberalne – jakie powinny rządzić życiem społeczno-politycznym, sugerują względnie powszechną obecność specyficznie liberalno-socjalnego konsensu, na którym miałyby się ono w opinii Polaków opierać. Warto przyrzeć się, na ile jest on powszechny, jak silnych znajduje konkurentów i wreszcie, czy któryś z jego składników znajduje głębsze umocowanie w postawach społecznych, czy też pozostają one w co prawda dynamicznej, ale jednak równowadze. Innymi słowy, przyrzeć należy się temu, jakie modele państwa preferują Polacy, za które gotowi byłiby także oddawać życie?

#### *Modele państwa*

Zestawiając ze sobą powyższe reguły normatywne, uzyskać można cztery modele państwa: liberalne *państwo opiekuńcze*, zasadzające się na nieustannie negocjowanej równowadze zasad egalitarnych i liberalnych, wyrównujące zatem nadmierne nierówności społeczne, ale też mające pozostawiać obywatelom szeroki zakres swobód; libertariańskie *państwo minimalne*, ograniczające swe działania do stróżowania praworządności; *państwo penetrujące*, którego ingerencja wykracza poza sferę nierówności społecznych, odczuwanych jako nadmierne, i wkracza w rozmaite obszary życia obywateli; oraz państwo, które współcześnie określane bywa mianem *neo-konserwatywnego*, kierujące się liberalnymi (czy, jak kto woli, „neoliberalnymi”) zasadami w wymiarze społeczno-ekonomicznym, ale zarazem ingerujące w różne sfery życia społecznego, jak choćby obyczajowość czy kultura.

Odpowiedzi respondentów, wpisane w tę typologię modeli państw, pokazują skalę preferencji dla każdego z nich.

Tabela 3. Preferencje dla poszczególnych modeli państwa

		Państwo nie powinno się wtrącać w to, co robią obywatele, o ile nie łamią oni prawa		Ogółem* (N = 1671)
		Tak	Nie	
Państwo jest odpowiedzialne za zmniejszanie różnic biedni/bogaci	Tak	60,1%	22,4%	82,5%
	Nie	4,5%	1,0%	5,5%
	Niezdecydowani	8,9%	3,0%	11,9%
Ogółem		73,5%	26,4%	100%

\* procenty odnoszą się do ogółu badanych

Liberalno-socjalny kompromis, ujawniający się na ogólnym poziomie społecznym, znajduje swe przełożenie i odzwierciedlenie także w wewnętrznej akceptacji dla obydwu zasad, wyrażanej przez wyraźną większość respondentów (60,1%). Szczegóły tej „zgodności” zbadamy w dalszej części artykułu. W tym miejscu warta jest już jednak podkreślenia znacząca dysproporcja między respondentami, których – nieco na wyrost – określić by można „zwolennikami” modelu *państwa penetrującego* (22,4%) i tymi, którzy skłanialiby się raczej do jego przeciwieństwa: wyobrażenia zgodne z modelem *państwa minimalnego* wyraża pięciokrotnie mniej respondentów (4,5%). I jakkolwiek owe dwa normatywne wskaźniki stanowią jedynie uproszczone kryteria, pozwalające wnioskować o poznawczym czynniku postaw obywateli wobec państwa, stanowią silną przesłankę na rzecz tezy, że względnie spójny liberalny syndrom obecny jest w polskim społeczeństwie co najwyżej w śladowych ilościach.

Przyjmując roboczo trójstopniową skalę modeli państwa (od *państwa minimalnego*, przez *państwo opiekuńcze*, po *państwo penetrujące*; *państwo neokonserwatywne*, jako niemal nieobecne pozostawione jest już poza analizą), odnaleźć można przewidywalne, choć niezbyt silne związki z wyznacznikami społeczno-demograficznymi respondentów (wszystkie istotne statystycznie). Najistotniejszą zmienną jest tu wykształcenie (-0,116) i dochód (-0,103), jak również wiek (0,098) oraz udział w nabożeństwach (0,070). Inny mi słowy, osoby wyżej wykształcone, uzyskujące ponadprzeciętne dochody, młode lub niezbyt nabożne częściej skłonne są opowiadać się za modelem *państwa minimalnego*.

Bardziej znaczące różnice ujawniają się, gdy przyjrzeć się afektom, jakimi obdarzają państwo zwolennicy poszczególnych jego modeli. Nie tyle jednak chodziłoby tu o różnice w natężeniu pozytywnych emocji między osobami, skłaniającymi się ku poszczególnym typom państw, które układają się, zgodnie się z przypuszczeniami, od najrzadziej pozytywnych u zwolenników *państwa minimalnego* do najczęściej pozytywnych u zwolenników *państwa penetrującego* (współczynniki korelacji istotnych statystycznie wynoszą tu odpowiednio: sympatia:  $r = 0,158$ , szacunek:  $r = 0,156$ , spokój:  $r = 0,085$ ,

niechęć:  $r = -0,104$ ). Ciekawsze wydają się tu różnice w proporcji tych emocji wśród rzeczników poszczególnych modeli odniesione do emocji w całej tej grupie.

Tabela 4. Rozkład i proporcje emocji wśród zwolenników poszczególnych modeli państwa\*

	Państwo budzi szacunek	Państwo budzi sympatię	Państwo budzi spokój
Zwolennicy państwa minimalnego	53,4% (0,8279)	50,0% (0,8517)	31,1% (0,6519)
Zwolennicy państwa opiekuńczego	61,3% (0,9503)	55,2% (0,9403)	48,6% <b>(1,0188)</b>
Zwolennicy państwa penetrującego	75,1% <b>(1,1643)</b>	70,0% <b>(1,1925)</b>	48,6% (1,0188)
Ogółem	64,5% (1)	64,5% (1)	47,7% (1)

\*Procenty wyrażają odsetek odpowiedzi pozytywnych (tak i raczej tak) na pytanie o daną emocję w grupach „zwolenników” poszczególnych państw; liczby w nawiasach wyrażają stosunek procentu w wierszu do procentu ogółem w danej kolumnie tabeli

Wprawdzie pozytywne emocje układają się wśród zwolenników poszczególnych modeli państwa w tej samej kolejności, jednak odmienna jest ich względna waga. Zauważyć bowiem można, że proporcjonalnie najsilniejszym komponentem emocjonalnym wśród orędowników *państwa opiekuńczego* jest poczucie spokoju i bezpieczeństwa (1,0188). Gdy tymczasem, tak ujęte, sympatia i szacunek są względnie częściej występującymi emocjami wśród zwolenników *modelu minimalnego* (odpowiednio: 0,8517 i 0,8279) i – co istotniejsze z uwagi na ich liczebność – *penetrującego* (odpowiednio: 1,1925 i 1,1643).

Związek identyfikacji z państwem (mierzony gotowością jego obrony nawet z narażeniem życia) z poszczególnymi typami emocji wyraźnie różnicuje się w grupach zwolenników poszczególnych modeli. O ile w przypadku rzeczników *państwa opiekuńczego* gotowość taka rośnie wraz ze wzrostem wszystkich pozytywnych emocji (sympatia:  $r = 0,188$ , szacunek:  $r = 0,139$ , spokój:  $r = 0,118$ ), o tyle wśród zwolenników *państwa penetrującego* jedyną istotną statystycznie emocją dla tego rodzaju postawy jest szacunek odczuwany wobec państwa ( $r = 0,142$ ). Z kolei pośród rzeczników *państwa minimalnego* emocją tą jest spokój ( $r = 0,343$ ). Powiedzieć by można, że są oni gotowi umierać za państwo o tyle, o ile budzi w nich ono poczucie spokoju, bezpieczeństwa i zaufanie. Podsumowując krótko te analizy, stwierdzić można, że dla ponad 1/5 Polaków państwo ma prawo, czy wręcz powinno, ingerować w rozmaite obszary życia społecznego, nie ograniczając się do wyrównywania różnic ekonomicznych między obywatelami. Jako takie budzi ono wśród nich szczególną sympatię oraz szacunek, a im silniejsza jest ta ostatnia emocja, tym silniejszy jest także ich poziom identyfikacji z państwem. Nato-

miast zdecydowana większość badanych opowiada się za państwem równoważącym zasady politycznego liberalizmu ze społeczno-ekonomicznym egalitaryzmem. Wśród nich struktura afektywna jest znacznie bardziej zrównoważona i poziom identyfikacji z państwem uzależniony jest od szeregu pozytywnych emocji, jakkolwiek ponadprzeciętnie często wskazywanym przez nich poczuciem, wzbudzonym przez państwo, jest spokój i bezpieczeństwo.

#### *Różni obywatele w różnych państwach*

Przekonania o fundamentach umocowania obywateli w państwie pokazują, na ile zarysowane powyżej modele państwa znajdują swoje silniejsze zakorzenienie w opiniach respondentów i tym samym składają się na względnie spójne syndromy postaw. Respondenci byli proszeni o wskazanie najważniejszego dla nich prawa obywatelskiego spośród zestawu, wyliczającego po dwa z każdego typu Marshallowskich praw (cywilne: wolność słowa, wolność wyznania; polityczne: prawo do udziału w wyborach, prawo stowarzyszania się; socjalne: bezpłatna edukacja, bezpłatna opieka zdrowotna). W większości przypadków (45,9%) za najważniejsze prawo obywatelskie uznali prawo do bezpłatnej opieki zdrowotnej lub bezpłatnej edukacji (28,7%). Innymi słowy, zdecydowana większość respondentów za fundament ich obywatelskiego umocowania w państwie uznała któreś z praw socjalnych, a jedynie jedna czwarta respondentów dopatrywała się go w prawach cywilnych lub politycznych. Głosy tych ostatnich wskazywały tu względnie jednomyślnie na wolność słowa (18,1%). Dopytywani o drugie co do ważności prawo, respondenci znów w większości uznali za takie jedno z praw socjalnych: bezpłatną edukację (38,8%) lub bezpłatną opiekę zdrowotną (32,0%). Na trzecim miejscu uplasowała się ponownie wolność słowa (12,8%), a tuż za nią wolność wyznania (10,3%). Można przypuszczać, że śladowa jedynie obecność wskazań praw politycznych, jako istotnego fundamentu obywatelskiej roli w państwie, wynika po części z faktu, że prawa te nie są obecnie w Polsce zagrożone. W dalszej części artykułu wrócimy do tego problemu.

Ujmując łącznie obydwie najważniejsze prawa, wskazywane przez poszczególnych respondentów, uzyskać można główne typy obywateli: „socjalno-socjalnych” (gdy pierwszy i drugi wybór padał na któreś z praw socjalnych), „socjalno-cywilnych” (gdy pierwszym wyborem było prawo socjalne, drugim zaś jedno z praw cywilnych), „cywilno-socjalnych” (gdy sytuacja była odwrotna), „cywilno-cywilnych” (kiedy obydwie wybory wskazywały prawa cywilne) oraz „politycznych” (o ile którykolwiek wybór padał na jedno z praw politycznych).

Na tle tych typów obywateli wyraźnie różnicują się opinie zwolenników poszczególnych modeli państwa, świadcząc o faktycznej obecności pewnych syndromów postaw obywatelskich.

Przede wszystkim widać wyraźną odmiennność zwolenników *państwa minimalnego*, którzy konsekwentnie wyłamują się spod niezwykle silnego syndromu socjalnego, dos-

trzegając znaczenie zarówno praw politycznych, jak i cywilnych dla swej obywatelskiej roli w państwie liberalno-demokratycznym. Przy czym po raz kolejny przypomnieć należy, że mowa jest tu o znikomej mniejszości respondentów. Zdecydowana większość skłonna jest upatrywać podstaw roli obywatelskiej w prawach socjalnych i ewentualnie cywilnych, niejako przeskakując – jeśli przyjąć sekwencję Marshalla – ponad prawami politycznymi.

Tabela 5. Rozkład preferencji praw obywatelskich wśród zwolenników poszczególnych modeli państwa (%)

		Główne typy obywateli					Ogółem
		socjalno-socjalni	socjalno-cywilni	cywilno-socjalni	cywilno-cywilni	polityczni	
Zwolennicy modelu państwa	minimalnego	22,7	16	13,3	17,3	30,7	100
	opiekuńczego	58,7	14,8	11,4	7,6	7,6	100
	penetrującego	68,7	9,6	9,6	3,2	8,8	100
Ogółem		59,4	13,6	11	7	9,1	100

Nasuwa się tu skojarzenie z klasycznym państwem liberalnym, rodem z XIX wieku, o rzecznikach którego Isaiah Berlin pisał, że „dla liberałów prawa polityczne («pozytywne»), mianowicie udział w rządzeniu, mają wartość głównie chyba jako środek ochrony tego, co uważają za wartość podstawową, to znaczy indywidualnej (>negatywnej<) wolności” (Berlin, 1994: 226). A o rozwijającym się w tych warunkach indywidualizmie Alexis de Tocqueville wspominał: to „uczucie spokojne i umiarkowane, które sprawia, że każdy obywatel izoluje się od zbiorowości i trzyma się na uboczu wraz ze swą rodziną i przyjaciółmi. Stwarzając sobie w ten sposób na własny użytek swoje małe społeczeństwo pozostawia wielkie społeczeństwo jego własnym losom” (Tocqueville 1976: 339). Nad tymi zaabsorbowanymi własnymi sprawami obywatelami panuje zaś miła opiekuńcza władza, „drobiazgową, pedantyczną, przewidującą i łagodną (...). Lubi, gdy obywatelom żyje się dobrze pod warunkiem wszakże, by myśleli wyłącznie o własnym dobrobycie. Otacza ludzi opieką, uprzedza i zaspokaja ich potrzeby, ułatwia im rozrywki, prowadzi ważniejsze interesy, kieruje przemysłem, zarządza spadkami, rozdziela dziedzictwo” (Tocqueville 1976: 470). Owa, postulowana przez polskich respondentów, opiekuńczość państwa może mieć zatem dwa korzenie, wzmacniające się zresztą nawzajem: po części wyrastać z tradycji opiekuńczego państwa PRL, po części zaś opierać się na owym mutującym w egoizm świata prywatnego indywidualizmie, który wyrasta z negatywnych wolności. Dane przedstawione w powyższej tabeli pozwalają mniemać, że echo opiekuńczego państwa PRL silniejsze jest wśród zwolenników *państwa penetrującego*, zaś wśród zwolenników *państwa opiekuńczego* rolę odgrywa raczej racjonalna kalku-



lacja. Ci pierwsi socjalizowani są w większym stopniu we wzorach pochodzących bezpośrednio z PRL-u, ci drudzy zaś w egoistycznych strategiach przystosowywania się do reguł gry, rządzących w kształtującej się stopniowo liberalnej republice.

Tezę tę zweryfikować można, analizując zróżnicowanie tych dwóch kluczowych grup pod względem struktury istotnych komponentów, składających się na ich postawy wobec państwa demokratycznego. Jeśli kluczową rolę odgrywają tu wspomniane wyżej wzory socjalizacji, powinny się one przejawiać także w szeroko pojętym stosunku do demokracji. Chodziłoby zatem o sprawdzenie nie tylko samych afektów, jakie wzbudza państwo, ale też demokratycznych przekonań oraz elementów osobowościowych składających się na gotowość wchodzenia w rolę aktywnego obywatela, a więc poczucia podmiotowości czy braku autorytarnych inklinacji.

#### *Komponenty postaw obywateli wobec państwa*

Analiza czynnikowa kilkunastu zmiennych, mierzących zarówno emocjonalny stosunek do państwa, jak i stosunek do demokracji oraz aspekty osobowościowe, pozwala wyróżnić w całej próbie cztery główne czynniki. Pierwszy określić by można mianem „pozytywnego afektu”, składają się bowiem nań konsekwentnie emocjonalne wskaźniki. Drugi czynnik zawiera zmienne mierzące stosunek do demokracji, układający się w swoistą „predyspozycję antydemokratyczną”. Trzeci komponent opisany jest z kolei klasycznymi zmiennymi mierzącymi osobowość autorytarną, w tym gotowość do podporządkowywania się i brak poczucia podmiotowości. Czynnik ten określić można mianem „bezpodmiotowości”. Wreszcie czwarty, stanowiący niejako odwrotność drugiego, ujmuje predyspozycje „prodemokratyczne” (por. tabela 6).

Każdy z tych czynników w różnym, acz dość oczywistym, stopniu w sposób istotny statystycznie skorelowany jest z różnymi zmiennymi społeczno-demograficznymi respondentów. Przy czym najsilniejszy związek zachodzi w przypadku wykształcenia i „bezpodmiotowości”: im wyższe wykształcenie, tym silniejsze poczucie podmiotowości (0,269) oraz „predyspozycji antydemokratycznych”: spada ona wraz z rosnącym poziomem wykształcenia (0,239).

Ważniejszy jest tu jednak fakt, że owe czynniki skorelowane są również w sposób statystycznie istotny z modelami państwa: im silniejsze pozytywne emocje (0,162), im słabszy prodemokratyzm (-0,141) lub im silniejszy antydemokratyzm (0,138), tym większa gotowość do opowiadania się za państwem penetrującym.

Konstruując zestandaryzowane skale (od -1 do 1) emocji, demokratyzmu\* i podmiotowości, w oparciu o składające się nań zmienne, porównać można natężenie tych czynników w grupach zwolenników poszczególnych modeli państwa (por. tabela 7).

---

\* Ujmując zmienne pro- i antydemokratyczne łącznie

Tabela 6. Główne czynniki postaw obywateli wobec państwa

	Czynniki			
	Pozytywny afekt	Predyspozycja anty-demokratyczna	Bez-podmiotowość	Predyspozycja prodemokratyczna
"Państwo" - budzi szacunek	0,796			
"Państwo" - budzi sympatię	0,773			
"Państwo" - budzi niechęć	-0,713			
"Państwo" - budzi spokój, zaufanie, bezpieczeństwo	0,691			
"Państwo" - budzi lęk	-0,614			
Demokracja - kłopoty z porządkiem		0,831		
Demokracja przegadana		0,789		
Czasek rządu niedemokratyczne lepsze		0,632		-0,456
Forma rządów obojętna		0,626		-0,381
Wystarczyłaby jedna partia		0,480	0,317	
Większość ma zawsze rację (podporządkowanie)			0,692	
Zawsze ważne, co inni powiedzą			0,675	
Pojedynczy człowiek bezsilny			0,551	
Demokracja lepsza - mimo problemów				0,786

Zastosowano rotację Varimax

Tabela 7. Natężenie czynnika emocjonalnego, predyspozycji demokratycznych i poczucia podmiotowości wśród zwolenników poszczególnych modeli państwa

Zwolennicy modelu państwa:	średnia emocji	średnia demokracji	średnia podmiotowości
minimalnego	0,14	0,09	0,05
opiekunczego	0,24	0,04	-0,15
penetrującego	0,31	-0,04	-0,11
Ogółem	0,26	0,02	-0,13

Zdecydowanie najsilniejsze pozytywne emocje żywią przeciętnie wobec państwa zwolennicy modelu *penetrującego*, wśród których zarazem zdecydowanie najsilniejszy jest potencjał antydemokratyczny. Rzeczników *państwa opiekunczego* natomiast, będących bardziej stonowanymi w swych emocjach, cechuje wyraźnie silniejszy prodemokratyzm, ale zarazem i znacznie silniej rozpowszechnione jest wśród nich poczucie braku podmiotowości i cechy osobowości autorytarnej.

Zróźnicowanie to ujawnia się także w strukturze komponentów postaw obydwu grup. O ile w przypadku rzeczników *państwa opiekuńczego* pierwszym, wyjaśniającym największą część wariancji (18%), składnikiem jest czynnik afektywny, dopiero drugim predyspozycja antydemokratyczna, którą na dodatek w jakiejś mierze równoważy czynnik czwarty, prodemokratyczny. Tymczasem czynnikiem wyjaśniającym największą część wariancji (18%) wśród rzeczników *państwa penetrującego* jest właśnie antydemokratyczna predyspozycja, emocje zaś schodzą na drugi plan. Nieobecne są tu zarazem predyspozycje prodemokratyczne.

Tabela 8. Główne czynniki wśród zwolenników państwa opiekuńczego

	Czynniki			
	Pozytywny afekt	Predyspozycja antydemokratyczna	Bezpodmiotowość	Predyspozycja prodemokratyczna
"Państwo" – budzi szacunek	0,809			
"Państwo" – budzi sympatię	0,758			
"Państwo" – budzi spokój, zaufanie, bezpieczeństwo	0,723			
"Państwo" – budzi niechęć	-0,670		0,314	
"Państwo" – budzi lęk	-0,606			0,410
Demokracja – kłopoty z porządkiem		0,832		
Demokracja przegadana		0,828		
Czasem rządy niedemokratyczne lepsze		0,612		-0,415
Forma rządów obojętna		0,596		-0,323
Większość ma zawsze rację (podporządkowanie)			0,703	
Zawsze ważne co inni powiedzą			0,665	
Pojedynczy człowiek bezsilny			0,467	
Wystarczyłaby jedna partia		0,348	0,457	
Demokracja lepsza – mimo problemów				0,730

Zastosowano rotację Varimax

Analiza korelacyjna wykazuje, że poczucie identyfikacji z państwem, mierzone gotowością do jego obrony nawet z narażeniem życia, związane jest istotnie statystycznie z dwoma komponentami: czynnikiem emocjonalnym (0,184) oraz czynnikiem prodemokratycznym (0,146). Składnik prodemokratyczny nie występuje jako taki w strukturze zwolenników *państwa penetrującego*; tym silniej owo poczucie identyfikacji wyrasta z emocji (w samej tej grupie  $r = 0,232$ ). Wśród nich zaś kluczową rolę, jak pokazały wcześniejsze analizy, odgrywał szacunek dla państwa. W przypadku zwolenników *państwa opiekuńczego* rolę odgrywają natomiast oba czynniki (emocje:  $r = 0,171$ , prodemokratyzm:  $r = 0,111$ ), a emocjonalna struktura, jak wynikało z wcześniejszej analizy, jest tu znacznie bardziej złożona.

Tabela 9. Główne czynniki wśród zwolenników państwa penetrującego

	Czynniki			
	Predyspozycja antydemokratyczna	Pozytywny afekt	Bezpodmiotowość	Predyspozycje kolektywistyczne
Czasem rządy niedemokratyczne lepsze	0,777			
Demokracja – kłopoty z porządkiem	0,765			
Forma rządów obojętna	0,676			
Demokracja przegadana	0,622			0,329
Wystarczyłaby jedna partia	0,611			
"Państwo" – budzi sympatię		0,761		
"Państwo" – budzi szacunek		0,751		
"Państwo" – budzi spokój, zaufanie, bezpieczeństwo		0,722		
"Państwo" – budzi niechęć		-0,555		0,466
"Państwo" – budzi lęk		-0,468	0,369	
Pojedynczy człowiek bezsilny			0,694	
Zawsze ważne, co inni powiedzą			0,635	
Większość ma zawsze rację (podporządkowanie)			0,356	0,712
Demokracja lepsza – mimo problemów		0,372		-0,503

Zastosowano rotację Varimax

## Wnioski

Przeprowadzona analiza pozwala na sformułowanie kilku wniosków ogólniejszej natury. Przede wszystkim badania nasze ujawniają silne przywiązanie Polaków do państwa. Ten afekt po części wiąże się z faktem, iż odzyskanie po 1989 roku niepodległości dla ponad połowy badanych oznaczało utożsamienie państwa z narodem i przeniosło na państwo te wszystkie pozytywne afekty, które w czasach PRL-u kierowane były jedynie ku wyobrażonej wspólnotcie narodowej. Wśród tych respondentów, którzy dostrzegają różnice między narodem a państwem (jakkolwiek te pojęcia są rozumiane), samo państwo wyzwała nie mniej pozytywne afekty. Państwo jest więc dla Polaków niezwykle istotną wartością autoteliczną, a otwarcie się naszego kraju na świat i wejście Polski w struktury Unii Europejskiej nie zakwestionowało jej. Nie mamy danych pozwalających porównać to zjawisko w czasie, ale chyba bez nadmiernego ryzyka można zakładać, że generalnie akceptowana nasza obecność w strukturach Unii Europejskiej raczej wzmocniła, niż osłabiła przywiązanie Polaków do własnego państwa.

Postawy te idą w parze z daleko posuniętym krytycyzmem wobec sposobu funkcjonowania państwa. Krytycyzm ten jest szczególnie wyrazisty w odniesieniu do realizacji

funkcji opiekuńczych państwa (rozumianych w przeważającej mierze w bardzo egalitarny sposób), a także w odniesieniu do nierównego traktowania formalnie równych obywateli.

Nasze badania ujawniły, że oczekiwania Polaków wobec charakteru państwa są bardzo zróżnicowane. Z grubsza wyodrębnić można zwolenników trzech modeli państwa: minimalnego (gdzie widzimy wyraźny wpływ idei liberalnych, a w skrajnej – choć nielicznej wersji – libertariańskich), opiekuńczego (gdzie splatają się zarówno doświadczenia PRL-u, jak i porównania ze współczesnymi państwami opiekuńczymi Zachodu) oraz penetrującego (gdzie echo PRL-u jest najwyraźniejsze).

Spośród trzech składników obywatelskości, wyróżnionych przez T.H. Marshalla, na czoło zdecydowanie wysuwa się oczekiwanie, że państwo realizować będzie prawa socjalne. Znacznie mniejszą wagę respondenci przywiązują do praw cywilnych, a jedynie śladową – do praw politycznych. Interpretacje tego ustalenia badawczego mogą być naturalnie rozmaite. Najbardziej prawdopodobna wydaje się nam jednak hipoteza, iż stosunkowo mniejsza waga przywiązywana do cywilnego i politycznego składnika roli obywatelskiej ma swoje źródło w kontekście społecznym badania. A kontekstem tym jest liberalno-demokratyczny ład społeczny, w którym zarówno cywilny, jak i polityczny składnik obywatelstwa jest dobrze chroniony prawem i stosunkowo dobrze realizowany w praktyce.

Badania nasze ujawniły także istnienie w społeczeństwie rozproszonych predyspozycji antydemokratycznych, które korelują się dobrze z wizją „państwa penetrującego”, a więc wkraczającego w rozmaite sfery życia zbiorowego, a także z szacunkiem, jakim darzy się państwo.

### **Bibliografia wykorzystanych prac**

- Assman, Aleida, 2006. *Memory, Individual and Collective*, [w:] *The Oxford Handbook of Contextual Political Analysis*, (red.) Robert E. Goodin, Charles Tilly, Oxford University Press, New York.
- Berlin, Isaiah, 1994. *Dwie koncepcje wolności*, [w:] *Cztery eseje o wolności*, tenże, PWN, Warszawa.
- Castells, Manuel, 1997. *The power of identity*, Blackwell Publishers Inc. Oxford.
- Held, David, 1991. *Democracy, the Nation-State and the Global System*, [w:] *Political Theory Today*, (red.) David Held, Polity Press, Cambridge. Hirst, Paul & Thompson, Grahame, 1995. *Globalization and the future of the nation state*, [w:] „Economy and Society”, vol. 24, No. 3, Routledge.
- Jennings, M. Kent, 2007. *Political Socialization*, [w:] *The Oxford Handbook of Political Behavior*, (red.) Russel J. Dalton & Hans-Dieter Klingemann, Oxford University Press, Oxford.
- Koralewicz, Jadwiga, Wnuk-Lipiński, Edmund, 1987. *Życie rodzinne, towarzyskie i publiczne. Wartości i deprywacje*, [w:] *Nierówności i upośledzenia w świadomości społecznej*, (red.) Edmund Wnuk-Lipiński, Instytut Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa.

- Linz, Juan & Stepan, Alfred, 1996. *Problems of Democratic Transition and Consolidation. Southern Europe, South America, and Post-Communist Europe*. The Johns Hopkins University Press, Baltimore and London.
- Mahoney, James & Schensul, Daniel, 2006. *Historical Context and Path Dependence*, [w:] *The Oxford Handbook of Contextual Political Analysis*, (red.) Robert E. Goodin, Charles Tilly, Oxford University Press, New York.
- Mann, Michael, 1997. *Has globalization ended the rise and rise of the nation-state?*, [w:] „Review of International Political Economy”, vol. 4, no. 3, Routledge.
- Marshall, T.H., 1950. *Citizenship and Social Class*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Nowak, Stefan, 1979. *System wartości społeczeństwa polskiego*, [w:] „Studia Socjologiczne”, nr 4.
- Nowak, Stefan, 1984. *Postawy, wartości i aspiracje społeczeństwa polskiego. Przesłanki prognozy na tle przemian dotychczasowych*, [w:] *Społeczeństwo polskie czasu kryzysu*, (red.) Stefan Nowak, Instytut Socjologii UW, Warszawa.
- Ohmae, Kenichi, 1995. *The End of the Nation State. The Rise of Regional Economies*, The Free Press, New York.
- Rüsen, Jörn, 2006. *Historical memory and democracy*, [w:] *Democracy under construction. Patterns from four continents*, (red.) Ursula J. van Beek, Van Schaik Publishers, Pretoria.
- Shaw, Martin, 1997. *The state of globalization: towards a theory of state transformation*, [w:] „Review of International Political Economy” vol. 4, no. 3, Routledge
- Tarkowski, Jacek, 1994a. *Władza i społeczeństwo w systemie autorytarnym*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa.
- Tarkowski, Jacek, 1994b. *Patroni i klienci*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa.
- Tocqueville, Alexis de, 1976. *O demokracji w Ameryce*, PIW, Warszawa.
- Van Beek, Ursula & Lategan, Bernard, 2006. *Historical Memory and identity*, [w:] *Democracy under construction. Patterns from four continents*, (red.) Ursula J. van Beek, Van Schaik Publishers, Pretoria.
- Wnuk-Lipiński, Edmund, 2007. *Vicissitudes of Ethical Civil Society in Central and Eastern Europe*, [w:] *Political Practices and International Order*, (red.) Stefan Heuser & Hans G. Ulrich, LIT Verlag, Berlin-Zurich.

#### Attitudes of Poles towards the state

The article analyses attitudes of Poles towards the state. The attitudes are shaped by four factors: both recent and past history, experiences of the young liberal-democratic republic and opening of Poland to the world. Research, conducted on all-national sample in November, 2007, shows that for the majority of citizens of Poland state is an intrinsic value, however they have various visions of its optimal model (from nearly authoritarian to libertarian). Welfare expectations towards the state are widely spread. This attitude has strong positive affective ground, which, however, does not eliminate critical assessment of ways the state is actually functioning. Particularly the criticism is related to unequal treatment of various groups of citizens.

**Key words:** state, attitudes, egalitarianism, citizen rights, democracy